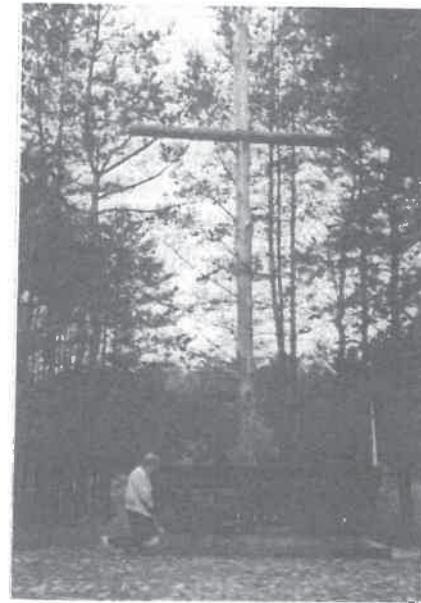


Helena Pasierbska

WILEŃSKIE PONARY



**Związek Wolnych
Polaków
– młodzieżowa
organizacja wolnościowa**



Krzyż w miejscu kaźni w Ponarach

Rok 1942. Wilno. Więzienie na Łukiszkach pod nadzorem gestapo.

Marzec. Jest bardzo zimno. Niektórzy więźniowie aresztowani latem przeważnie w letnich ubraniach popadają w szal. Słyszeli się gwałtowne stukania, łomotanie nóg o podłogę, zwłaszcza nocą. Rano rozlegała się po wszystkich pawilonach śpiewy religijne – opowiada jeden z alumnów Wileńskiego Seminarium Duchownego, Piotr Wróblewski, uwięziony wraz z kolegami oraz księżmi profesorami jak również zakonnikami ze wszystkich zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich.

Są to wspomnienia bezpośredniego świadka (zmarłego w 1990 r.

w Warszawie) o gehennie więziennej licznej grupy młodzieży wileńskiej, ujętej w październiku i później w 1941 r. Oto wstrząsający ciąg dalszy: *Któregoś dnia, wiedziony z kolegami do łaźni mijalem się z grupą chłopców potwornie skatowanych. – To uczniowie gimnazjum Mickiewicza i Słowackiego – usłyszałem czyjś głos obok. Jeden z nich ledwie się poruszał, pochylony z twarzą poranioną i opuchniętą. Jego ręceomalże sięgały ziemi.*

Chłopcy ci w kwietniu 1942 r. znaleźli się w sąsiedztwie celi tegoż świadka: *Przywarłem ucho do drzwi, aby dowiedzieć się kogo i ilu sprowadzono. Na korytarzu strażnicy odczytywali nazwiska i przydział do numerowanej celi. Naliczyłem czterdzieści jeden nazwisk, ale już nie pamiętam, prócz jednego: Janka Mackiewicza. Najmłodszy z chłopców liczył piętnaście lat, najstarszy dwadzieścia cztery.*

Umieszczono ich w celach piwnicznych, jednoosobowych, ciemnych, po pięciu w każdej. Prycz nie było ani żadnych mebli. Spanie na podłodze, stopy przy jednej ścianie, głowy po przeciwległej. Poprzez cele nisko przechodziły rury kaloryferowe i wodociągowe. Piotr Wróblew-

ski opowiada: *Ukląkłem przy ścianie i zastukałem parę razy w rurę. Z sąsiedniej celi odpowiedziało podobne pukanie. Przywarłszy usta do rury i ściany pytałem: „– Kim jesteście i skąd?” – Odpowiedział jakby z od-dali, a jednak zrozumiał szept: „Jesteśmy z Ligi Wolnych Polaków, prze-ważnie uczniowie gimnazjów.” – „Co z wami?” – pytałem, informując, kim sam jestem.*

Jakieś szmery i po chwili młodzieńczy głos: – Słuchaj, jeśli uda ci się wydostać z więzienia, powiedz naszym bliskim i krewnym, że otrzy-maliśmy wyroki, byliśmy torturowani, lecz nikt nikogo nie zdradził. Bóg to widzi zachowaliśmy się godnie...

– Nie boicie się śmierci? Nie żal wam życia? Kim ty jesteś? – pyta-łem. Padło nazwisko, bodajże Kowalewicza i głos po chwili milczenia spokojnie, odważnie przekazywał dalej coś w rodzaju testamentu:

„Słuchaj, kimkolwiek jesteś, wiedz, że wyrok śmierci nie pokonał żadnego z nas. Solidarni i świadomi wagi chwili oddajemy życie za Boga i Ojczyznę. Wierzmy, że to, o co walczyliśmy nie zginie. Sprawę podej-mą inni... Polska powstanie wolna i niepodległa... Powiedz to innym. Nie załamał się nikt. Wierzmy, że naszym życiem, naszą śmiercią rozpo-rządza Opatrzność, więc jesteśmy spokojni i ufni.”

Coś w tym rodzaju odebrałem sens słów, które świadczyły o du-chowej dojrzałości młodych skazańców i o ich głębokim przekonaniu, że Polska, dla której poświęcili młode życie, powstanie wolna i chrześci-jańska. Sens tego posłania jakby zza płyty grobowej poruszył głęboko i mnie osobiście i kolegów, z którymi w celi omawialiśmy to zdarzenie.” (listy Piotra Wróblewskiego w zbiorach autorki).

Taka była w przeważającej ilości przedwojenna młodzież, nie tylko kresowa, bo w centralnej Polsce tak samo wychowana, czego do-wodem był liczny jej udział w oddziałach partyzanckich AK, nieustraszona walka w powstaniu warszawskim bez oglądania się na niebezpie-czeństwa, łącznie z daniną krwi.

Wpływ na to miał patriotyzm, którym przesiąknięte było wycho-wanie tak w szkole 20-lecia jak i w domu. Nic dziwnego, przecież kształ-towaniem młodych zajmowało się pokolenie, wywodzące się z przeszło 100-letniej niewoli, dobrze pamiętające zrywy niepodległościowe, zwłasz-cza te ostatnie z 1920 r., kiedy musieliśmy się bronić przed nawałnicą ze wschodu, która „przez trupa Polski” chciała objąć we władanie całą

Europę. W nierównej walce zwyciężyły jednak, dopiero co tworzone od-działy legionistów Piłsudskiego.

Nie jeden spośród nich pracował później w oświacie, nie jeden roztaczał legendę wolnościową w domu wobec swego potomstwa.

Toteż mając przed sobą przykłady żywego męstwa i zdetermino-wanej walki z wielokrotnie silniejszym wrogiem – kiedy wybuchła znowu wojna w 1939 r. – młodzi zawiązywali podziemne organizacje, zmagają-c się z kolejnymi okupantami.

Wśród powstałych grup konspiracyjnych na szczególne omówie-nie zasługuje Związek Wolnych Polaków, ponieważ dzieje tej organiza-cji należą do mało znanych kart w historii, członkowie zaś jej złożyli największa hekatombę krwi właśnie w Ponarach. To oni przebywali w piwnicznych celach na Łukiszkach krótko przed wywiezieniem na zbiorowe egzekucje, największe 5 maja 1942 r. oraz 12 maja tegoż roku. W nich to zginął przywódca młodzieżowy Jan Kazimierz Mackiewicz, pseudonim „Konrad”.

Wszyscy chłopcy, a także kilka dziewcząt, byli uczniami bądźź świeżymi absolwentami wileńskich gimnazjów i liceów, przede wszyst-kim: im. króla Zygmunta Augusta, im. A. Mickiewicza oraz im. J. J. Śnia-deckich. Dwa pierwsze istniały od lat, natomiast to ostatnie zostało otwo-rzone dopiero w 1938 r. przy Uniwersytecie Stefana Batorego dla wybitnie zdolnych chłopców. Jako dowód żywiołowych patriotycznych porywów niech posłuży fakt zgłoszenia się całej klasy II-iej tej szkoły do jednego z pedagogów-akowców prof. Teodora Gorty o przyjęcie do konspiracji (z listu p. Renaty Buśko, jego siostrzenicy, zam. obecnie w Olsztynie).

Charakterystyczną kwestią dotyczącą rodowodu uczestników ZWP było to, że wielu z nich było synami oficerów WP, przebywających w obo-zach jenieckich lub poległych we wrześniu 1939 r., względnie zaginio-nych (także później zidentyfikowanych w Katyniu). Chłopcy więc czuli się niejako zobowiązani w zastępstwie ojców do kontynuowania walki z najeźdźcami.

Cofnijmy się jednak do źródeł organizacji, zapoczątkowanej jesz-cze przed wojną i zwanej Ligą Wolnych Polaków.

Według relacji jeszcze byłych członków (R. Kukułowicz w War-szawie, T. Rymiński w Gdyni, D. Ciesielska w Warszawie) posiadała ona charakter polityczny, nawiązujący do XIX-wiecznego Towarzystwa

Filomatów i Filaretów, a więc: miłość Boga i Ojczyzny, samodoskonalenie poprzez wyrabianie takich cech charakteru jak: wysokie poczucie honoru, sumiennosc, bezinteresownosc, koleżeńskość, solidarność, a przy tym ofiarnosc i strzelistość religijna.

W przedwrześniowej Polsce, która znalazła się między takimi koncepcjami ideologicznymi jak: faszyzm na zachodzie i komunizm na wschodzie, był uzasadniony Mickiewiczowski profetyzm oraz duch moralizatorski. Poczucie zagrożenia bytu państwowego dyktowało potrzebę przygotowania się do walki, kiedy zaistnieje tego konieczność.

Józef Piłsudski był sztandarową postacią organizacji. Hołdowano tradycjom Jagiellonów, a więc federacji bratnich narodów: Polski, Litwy, Ukrainy, Białorusi i to nie na zasadzie zdominowania czynnikiem polskim, ale na łączeniu grup etnicznych w celu prowadzenia wspólnej polityki gospodarczej, kulturotwórczej i obronnej. Liga aczkolwiek preferowała sąsiedzkie łączenie się i dążyła do likwidowania nacjonalizmów oraz wzajemnych animozji między narodami, jednakże była zdecydowanie antyrosyjska z powodu zakusów imperialistycznych sowieckiej Rosji, nie tylko podtrzymującej, lecz przewyższającej pod tym względem carską politykę.

Tak by przedstawiał się pokrótce program polityczny tej organizacji. Jeśli chodzi o patronów, to był nim w pierwszym rzędzie płk. Edward Perkowicz. W jego majątku Stary Dwór k/Woropajewa, który powstał na działce osadniczej, przydzielonej Pułkownikowi za jego zasługi bojowe w legionach, latem 1938 r. zostały zawiązane: grupa seniorów z profesorem historii, świetnym wykładowcą w gimnazjum męskim im. Zygmunta Augusta w Wilnie Walerianem Kwiatkowskim na czele oraz grupa młodzieżowa z Janem Kazimierzem Mackiewiczem z gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

Opracowano deklarację polityczną w związku z napiętą już sytuacją polityczną i zagrożeniem naszego kraju.

Patron Ligi płk. E. Perkowicz, wkrótce generał brygady (urodzony w 1886 r.) to wcześniej wielce zasłużony żołnierz legionów, później kampanii wrześniowej, następnie 2-ego Korpusu, biorącego udział w bitwie pod Monte Cassino. Zmarł w 1964 r. w Kurytybie.

Z chwilą wybuchu wojny niewielka grupa młodzieżowa Ligi powiększyła się znacznie. 17 września 1939 r. – pamiętnym dniem wtargnię-

cia Armii Czerwonej na polskie terytoria zawiązał się wśród młodzieży Związek Wolnych Polaków jako pochodna Ligi.

28 grudnia 1939 r. podczas spotkania przedstawicieli organizacji konspiracyjnych w Wilnie z przybyłymi osobami z Warszawy ustalono podporządkowanie ZWP do jednej, wspólnej dla wszystkich, Służby Zwycięstwu Polski, następnie przekształconej w Związek Walki Zbrojnej, a w końcu w Armię Krajową.

Powołanie Związku Wolnych Polaków nie było tylko zmianą nazwy Ligi na Związek. Był on organizacją wojskową, zaś Liga – polityczną. Jej pełne ukonstytuowanie nastąpiło 19 marca 1940 r., tj. uchwalenie i przyjęcie „Konstytucji”. Miało to miejsce u państwa Rymińskich w Wilnie – jak wspomina żyjący (1996 r.) Tadeusz Rymiński ps. „Józef” (potem „Renard, zaś od jesieni 1943 r. – „Orkusz”).

Podstawową działalność ZWP stanowiły: informacja i propaganda, samokształcenie i przysposobienie wojskowe.

Rozpoczęło się od informacji i propagandy w listopadzie 1939 r. W celu podniesienia na duchu ciężko doświadczonych społeczeństwa drukowano na powielaczach i kolportowano ulotki z nasłuchu radiowego. Wiadomości krzepiły, budząc nadzieje. Oczywiście ryzyko „wpadki” było nieustanne; lecz stanowiło ono czynnik w kalkulowanym w całość przedsięwzięcia, a ochotników nie brakło, nie tylko tych zrzeszonych, także młodocianych roznosicieli i „naklejaczy”.

Okazji do manifestowania uczuć patriotycznych nie brakowało. Już 2 listopada 1939 r. na sławnym cmentarzu Rossa, tam gdzie na małym wojskowym cmentarzyku spoczywa serce Marszałka Piłsudskiego zebrały się nieprzeliczone tłumy (około dwudziestu tysięcy), głównie szkolnej młodzieży, śpiewające gromko pieśni narodowe. Skończyło się szarżą litewskiej policji konnej i schwytaniem poniekąd. 11 listopada w święto Niepodległości rozlepione na mieście ulotki przypominały mieszkańcom niezbyt dawny sukces polskiej państwowości. Kolportowano również inne okolicznościowe informacje, związane z aktualną sytuacją, np.: w szkolnictwie.

Na wieść o zaplanowanej litwinizacji szkół w Wilnie i związanej z tym redukcji polskich nauczycieli postanowiono w ZWP zorganizować strajk uczniowski w dniu 4 grudnia 1939 r. Odbył się marsz protestacyjny od kościoła św. Jerzego do gmachu gimnazjum żeńskiego

im. E. Orzeszkowej przy tej samej, głównej arterii miasta. Posypały się areszty i osadzenia w więzieniu łukiskim. Uczniowie odsiedzieli 2–3 tygodnie, niektórzy cztery miesiące. W kilku przypadkach zatrzymano także rodziców. Do najbardziej głośniejszych aresztowań należało zabranie ceniowego prof. Władysława Oszywy – polonisty, który po odbyciu kary więziennej znalazł się na dłuższy czas w karnym obozie na Litwie, gdzie ciężkie warunki nadwreżyły mu zdrowie, o czym wspominał jako ociemniały starzec w 1987 r. Zamieszkał po wojnie w Krakowie, ponieważ miasto to najbardziej przypominało mu Wilno.

W postrajkowych restrykcjach było sporo tzw. „wilczych biletów” dla uczniów. Pozamykano pewną ilość szkół.

Aby nie dopuścić do zniszczenia bądź zarekwirowania zbiorów szkolnej biblioteki, członkowie ZWP wynieśli księgozbiór z gimnazjum im. A. Mickiewicza i umieścili go w prywatnych domach.

Do działań ulotnych, sporadycznych ZWP zaliczyć można także wywieszanie flag państwowych w święta narodowe, np.: 3-ego maja 1940 r. na niektórych domach oraz sprawowanie warty honorowej 12 maja przy Mauzoleum w rocznicę śmierci Marszałka.

Już od października lub listopada 1939 r. pomyślano o skoordynowanej akcji propagandowej, mianowicie o wydaniu stałego pisma pod nazwą „Za Naszą i Waszą Wolność”, nawiązującego do tradycji romantycznych, tak żywych w Lidze.

Według pisemnego zapisu T. Rymińskiego: pierwszy (najdalej drugi) numer tego pisma został odbity przy udziale Tadeusza Dworakowskiego na ręcznym powielaczu w mieszkaniu dr Wołodźki przy ul. Zawalnej w Wilnie (koło zboru luterańskiego). Syn dr Wołodźki był członkiem ZWP. O dacie wydania pierwszego numeru świadczy stwierdzenie Grzegorza Mazura, że już 1 lutego 1940 r. ukazał się 4–5 egzemplarz „Za Naszą i Waszą Wolność”, a więc pierwszy numer musiał być wydany znacznie wcześniej. („Studia Historyczne” PAN O/Kraków, zeszyt 4 (173) s. 517, rok 36-1993).

Jak wspomina T. Rymiński: „Inne numery były odbijane u mnie w domu, gdzie też był przechowywany powielacz. Dopiero pod koniec 1940 r. albo w pierwszych miesiącach 1941 r. odniosłem go osobiście do mieszkania generalowej Biernackiej, która mieszkała wówczas przy ul. Zakretowej 9. Pamiętam to dokładnie, ponieważ do wojny mieszkał

w tym lokalu z rodziną mój wuj, który po wojnie obronnej trafił do niewoli jako oficer-rezerwy.”

Odbijanie, a przedtem redagowanie „Za Naszą i Waszą Wolność” odbywało się także w innych domach np.: u Staszka Kuleszy (ps. „Walter”, „Wiktor”) – absolwenta gimnazjum im. Zygmunta Augusta, następnie ucznia Państwowej Szkoły Technicznej im. J. Piłsudskiego przy ul. Holendernia.

Dom Kuleszów znajdował się w Kolonii Magistrackiej (za Antokolem) poza miastem, co gwarantowało bezpieczeństwo oraz umożliwiało prowadzenie nasłuchu radiowego w celu przekazania go w gazetce. Młodzież przybywała do Kolonii na rowerach lub przyjechała z miasta łodzią po Wilii. Można sobie wyobrazić zapach tamtych chłopców i dziewcząt, wpleciony w tak uroczy zakątek podwileńskiego pejzażu, który niczego nie stracił nawet po 50 latach, kiedy autorka, wiedzona ciekawością, kroczyła ścieżkami młodych konspiratorów.

W domu państwa Kuleszów, drewnianym, rozłożystym, otoczonym ogrodem, pochyleni nad tekstami żywo dyskutowali: główny redaktor Janek Mackiewicz z Tadkiem Dworakowskim, Anią



Wileńskie pagórki lesiste, po których wędrowali chłopcy ZWP i wśród których pozostali na zawasze. Zdjęcie z lat 30-tych nieznanego autora.

Bohusz-Szyszek ps. „Danka”, Bohdanem Prus-Zaborowskim ps. „Baladyna”, Jurkiem Iglińskim ps. „Listowski”. Tego ostatniego wspomina T. Rymiński jako: „*młodzieńca nad podziw dojrzałego i poważnego, ustępującego może tylko Jankowi Mackiewiczowi walorami intelektualnymi*”.

Igliński był jednym z pierwszych członków Ligi w 1938 r., druga osoba i w Lidze, i w ZWP po Jasiu Mackiewicz. Zginął prawdopodobnie z rąk najemników białoruskich w okolicy majątku Kopciów – Szypki k/Mołodeczna jesienią 1941 r.

Nakład dwutygodnika „Za Naszą i Waszą Wolność” wynosił około 400 egzemplarzy. Przepisywanie matryc na maszynie należało do Reni Jagiełłówny ps. „Jagiellonka”. Inne dziewczęta również brały czynny udział. W domu Haliny Olechnowiczówny, znajdującym się przy ul. Łukiskiej tuż koło więzienia, po wykorzystaniu powielacza chowano go w starym maglu. Kolportaż należał do dziewczynek, które zносиły gazetki do lokali konspiracyjnych, skąd trafiały do bezpośrednich czytelników. Lokale były rozrzucone po różnych dzielnicach miasta, aby objąć szerokim wachlarzem wileńskie społeczeństwo spragnione wiadomości.

Pion kobiecy na ogół pełnił funkcje pomocnicze. Szkoleniem sanitarnym kierowała siostra Jana Mackiewicza – Maja. Zajęcia zaś medyczne odbywał dr Stanisław Markiewicz, dr W. Kopec, dr Czesław Pupiało i inni.

Wszystko zmierzało ku przygotowaniu młodych do wystąpienia zbrojnego. Chłopców obowiązywał porządek wojskowy, byli podzieleni na pięcioosobowe sekcje, które wchodziły w drużyny, te znów w plutony, by wreszcie utworzyć kompanie.

Przewodzili, pełniąc obowiązki szkoleniowe, zawodowi wojskowi. Wykłady teoretyczne z zakresu walk ulicznych, obsługi broni odbywały się w mieszkaniach prywatnych, natomiast ćwiczenia i musztra – w terenie w okolicznych lasach, tak bujnych wokół miasta: w Karolinach, Wirszulizkach, Rowach Sapieżyńskich itp. Łączono wtedy drużyny, a nawet plutony. W zimie można było pozorować, że są to młodzieżowe grupy narciarskie. Komenda Garnizonu wyznaczała instruktorów do szkolenia wojskowego, byli nimi m.in.: mjr Andrzej Rymaszewski, por. Stanisław Wąsowicz, ppor. Romuald Piekarski z 11 pułku szwoleżerów przed wojną, por. Piotrowski, sierżant Bazyli pseudonim „Negro”.

Najgorzej sprawa wyglądała z bronią, ponieważ dysponowali nią tylko dowodzący. Pochodziła ona częściowo z prywatnych schowków po kampanii wrześniowej, z kupna poprzez indywidualne kontakty z litewskimi policjantami bądź z włamań do magazynów wojskowych, czy napadów na uzbrojonych żołnierzy, co łatwo można było przypłacić życiem. Przykładem tego może być śmierć dwóch młodzieńskich chłopców 3 lipca 1944 r. na Górze Boufałowej, którzy chcieli z zaskoczenia rozbroić Niemców. Jednym z nich był Jurek Turkowski (urodzony w 1925 r.) ps. „Danut” oraz 18-letni Mikołaj Turuto-Zawrotny. Obaj zginęli, zostali pochowani na cmentarzu cywilnym Rossa w grobowcu rodziny Turkowskich, gdzie do dziś można przeczytać tabliczkę ze słowami o tym tragicznym zdarzeniu.

Z uwagi na ustawiczne przygotowywanie się do akcji zbrojnej nie tylko w terenie, ale na terytorium samego miasta, parę miesięcy trwała akcja topograficzna wiosną 1940 r. Należało dokonać szczegółowych planów poszczególnych rejonów z rozrysowaniem ulic, domów, nawet podwórek, przejść nieznanymi, płotów itp. Całość była przekazywana do Sztabu ZWZ.

W działalności ZWP, poza omówionymi czynnościami informacyjno-propagandowymi oraz przysposobieniem wojskowym, ważną rolę odgrywało samokształcenie – w sensie doskonalenia swego charakteru i rozwijania osobowości. Odzwierciedleniem tego był stosunek chłopców i dziewcząt względem pedagogów w tajnym nauczaniu. Widząc jak nauczyciele, przeważnie wykładowcy Uniwersytetu Stefana Batorego, pracują dla nich bezinteresownie, narażając swe bezpieczeństwo, czuli się zobowiązani do solidnego przyswajania przekazywanej wiedzy. Mimowolnie dorosli. Bo trzeba pamiętać, że po szkolnym strajku w końcu 1939 r. znaczna część młodzieży szkolnej (w tym członkowie ZWP) uczyła się w tzw. kompletach. Litewskie władze oświatowe część szkół zamknęły. Nie dla wszystkich więc znalazły się miejsca w nowopowstałych szkołach łączonych. A byli i tacy, których w ogóle relegowano z dalszego wykształcenia.

Do nich należała Barbara Dumnicka pseudonim „Aleksandra”, zwolniona z więzienia na Łukiszkach po miesięcznym odsiedzeniu kary za czynny udział w organizowaniu strajku. Otrzymała zakaz wstępu do wszystkich szkół. Przy okazji należy wspomnieć, że była to niezwykle

czynna konspiratorka ZWP w majątku Rakańce, leżącym w kierunku południowo-wschodnim od Wilna, w odległości ok. 20 km. W konspiracji przydano mu nazwę „akowskiej Częstochowy”. Obie panie Dumnickie (starsza pani nosiła tytuł „partyzanckiej mamy”) stworzyły ze swego domu centralny punkt sanitarny, a także ukrywania zagrożonych partyzantów operujących na tym terenie.

Wilno w okresie okupacji to również ośrodek wyteżonej myśli twórczej, artystycznej, politycznej i religijnej, w czym uczestniczyła młodzież.

Jak wspomina wyżej cytowany Piotr Wróblewski:

„Odbywały się spotkania z muzykowaniem np.: koncertował Stanisław Szpinalski, śpiewała Olga Olgina, zaś przy okazji tej kulturalnej zabawy wygłaszane były referaty o tematyce historycznej, pedagogicznej, filozoficznej. Wyróżniał się w tym Staszek Kulesza pseudonim „Eskula”.

Niewątpliwie należał on do najzdolniejszych członków Ligi, o wyraźnym typie umysłowości pedagogiczno-naukowej. Miał ducha rycerskiego, zdolnego do poświęceń. Jego referat »Postulaty pedagogii przyszłości«, czy coś w tym rodzaju, na tajnym zebraniu tę opinię potwierdzał.”

Ten człowiek nie zginął w Ponarach, poległ w maju 1944 r. w potyczce z litewskim oddziałem Plechaviciusa we wsi Borunele k/Jęczmieniszek.

Jako miłe wspomnienie zapisała się w pamięci członków ZWP (Danuty Ciesielskiej, Romualda Kukułowicza) noc sylwestrowa 1943 r. kiedy to nie obyło się bez referatu, dyskusji, o północy zaś toast wzniesiony winem owocowym za Prezydenta (w Londynie) i za Rzeczpospolitą! Później polonez, mowy, pieśni, a rano msza św.

Właśnie, akcent religijny był nieodzowny. Nierzadko zebrania zaczynały się od odśpiewania suplikacji: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny...” przy akompaniamencie fortepianu.

Księża wileńscy odgrywali szczególną rolę w „rządzie młodych dusz”. Ks. Mościcki, Falkowski, Kafarski, Świrski i cała plejada innych, w tym ks. Józef Wojtukiewicz – założyciel Wszechnicy Wiedzy Religijnej w Wilnie i to w czasie najsroźszej okupacji. Współ z prof. Adelą Stefanowicz zainicjował on coś, co przetrwało wojnę, by przekształcić się w Instytut Katechetyczny, czynny do dziś w Gietrzwałdzie (woj. olsztyńskie). Ks. J. Wojtukiewicz zmarł w sędziwym wieku w 1989 r.

Nic dziwnego, że chłopcy ZWP, znajdując się pod wpływem tak niezwykłego środowiska, wystawieni na próbę najcięższą w życiu, bo stanąwszy w obliczu śmierci, patrzyli na nią przez pryzmat wiary chrześcijańskiej. Słowa, wypowiedziane przez ścianę celi na Łukiszkach tuż przed egzekucją świadczą o wielkiej dojrzałości do śmierci, na co niewiele ludzi jest zdolnych się zdobyć.

.... „Wyrok śmierci nie pokonał żadnego z nas...” – mówił jeden z nich. A więc nie mają lęku, posiadają świadomość sprawy, dla której oddają życie... „Nasz trud podejmą inni...” – a więc z aktualnymi i przyszłymi bojownikami o sprawiedliwość i wolność. To więcej niż patriotyzm jako poryw uczucia – to cnota, wynikająca z miłości Boga i bliźniego „jako spoiwo integrujące społeczeństwa”. (z myśli O. Innocentego Bocheńskiego)

Wracając do dziejów Związku, to represje względem młodzieży tam zrzeszonej, miały miejsce po raz pierwszy w lutym, a następnie w kwietniu 1941 r.

Na skutek donosu konfidenta NKWD, byłego ucznia gimnazjum im. A. Mickiewicza, członka ZWP, Mirosława Orłowskiego, aresztowano około dwudziestu osób, w tym: Zbyszka Jasutowicza, Tadzka Bartoszewicza, Janka Ruska, Renię Biedulską. Zabrali ich z domów sauguma – tajna policja litewska, przekazując następnie NKWD. Więziono ich na Łukiszkach prawie do napaści niemieckiej na ZSRR w czerwcu 1941 r.

Oprócz szeregowych członków ZWP zostali aresztowani także liderzy: Jan Mackiewicz, Stanisław Kulesza, Tadeusz Dworakowski, Anna Bohusz-Szyszko i inni. Jednych więziono na Łukiszkach, innych w więzieniu obok kościoła św. Stefana – zwanym Stefaniszkami.

W czerwcu, tuż przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, NKWD, pomimo osobistego zagrożenia, nie poniechało wywiezienia więźniów, załadowując ich do wagonów. Stały one na boczniczy kolejowej. W ogólnym zamieszaniu (naloty samolotów niemieckich) polscy kolejarze otworzyli je, umożliwiając ucieczkę uwięzionym. W ten sposób udało się ocalić Jasiowi Mackiewiczowi i Staszce Kuleszy, lecz wielu deportowano do ZSRR, skąd nie wszyscy uszli z życiem, np.: Tadeusz Dworakowski zmarł, podobno na tyfus.

Po tej „wsypie” w ramach Ligi Wolnych Polaków, która istniała niezależnie od młodzieżowego Związku Wolnych Polaków, podjęto dys-

kusję, jak działać, aby maksymalnie zabezpieczyć trzon organizacji przed narażeniem na represje. Utworzono tzw. Ligonkę, w skład której weszła tylko niewielka liczba osób, tworząc jak gdyby „czapę”. Do niej należało kierowanie wszelkimi poczynaniami, o ich spotkaniach nikt nie wiedział oprócz nich samych.

Tymczasem wkrótce miała miejsce jeszcze większa „wsypa” począwszy od października 1941 r. Spowodował ją dotąd niezidentyfikowany Mirosław Orłowski, wydając dziesiątki chłopców i dziewcząt.

Był to wyrafinowany sadysta, o czym mogła przekonać się autorka tego tekstu, aresztowana i przesłuchiwana przez niego w więzieniu. Otrzymał on wyrok śmierci Wojskowego Sądu Specjalnego RP. (zał. nr 16)

Na przełomie 1941/1942 w Lidze utworzono jeszcze jeden organ zwany Gwardią, do której należało zaledwie 4 – 6 osób. On opracowywał wszystko, cały plan działania. Do końca wojny nie został zdekonspirowany.

Aresztowania kolegów Orłowskiego, jakie posypały się od 5-go października, 6-go listopada, 20-go... charakteryzowały się tym, że odbywały się grupowo przeważnie o tej samej dacie. Funkcjonariusze litewskiej saugumy pojawiali się w kilkunastu różnych polskich domach w ciągu jednej nocy. Jeśli nie zdążyli aresztować wszystkich na to przewidzianych, przychodzili, a właściwie przyjeżdżali samochodem albo doróżką w noc następną.

W więzieniu każdy zatrzymany był przesłuchiwany przez wyznaczonego funkcjonariusza litewskiej saugumy. Gdy zachodziła potrzeba wymuszenia zeznań, nie obywało się oczywiście bez lżenia słowami, pogroźek, bicia i tortur. Trwało to kilka miesięcy, często nawet przeszło pół roku. Po tym czasie Litwini przekazywali sprawę Niemcom, do których należało ferowanie wyroków.

Pierwsza większa egzekucja, obejmująca chłopców ZWP odbyła się 5 maja 1942 r. Zginęło czterdziestu młodych, czasem niepełnoletnich. (zał. nr 2) Jeden słabszy fizycznie – Benedykt Zienowicz nie wytrzymał, zmarł dwa dni przed pojawieniem się w celi strażnika, wyczytującego z listy: „*pavarde, vardas ir tevo vardas*” – „nazwisko, imię, imię ojca”.

Niektórym aresztowanym z tej grupy udało się wyjść cało: mianowicie 21 osobom, w większości nieco starszym wiekiem oraz jednemu

chłopcu 15-letniemu. Wyszli na wolność z nakazem doprowadzania ich co jakiś czas do miejsca ciężkich robót (tj. więzienia). Natomiast siedmiu otrzymało wyrok 9 miesięcy ciężkich robót. (zał. nr 2) Jak fama głosiła pomogła w tym wypadku umiejętność ze strony rodziny znalezienia tzw. „dojścia” do właściwej osoby w niemieckim gestapo władnej pomóc, naturalnie za niebagatelną sumę w czystym złocie.

12 maja 1942 r. stracono następną 41-osobową grupę chłopców i dwóch dziewcząt z ZWP. (zał. nr 5)

13 maja 1942 r. rozstrzelano jeszcze 15 młodzieńców, w tym jednego niepełnoletniego. (zał. nr 6)

Wobec tego, że zwolniły się miejsca w celach, jak również chętne ręce do „roboty” funkcjonariuszy saugumy, 13 maja nocą aresztowano potężną liczbę młodzieży (w tym autorkę tej pracy).

Zaczęło się śledztwo...

W międzyczasie sauguma wpadła na trop grupy młodzieżowej ZWP w Niemenczynie k/Wilna. Rozpoczęły się sukcesywne aresztowania: 14, 16 stycznia, 13, 14 marca, 1 czerwca itd. Jako przywódcę tej grupy uznano 19-letniego Henryka Lipińskiego. W kartotece gestapo w wileńskim archiwum przy szeregu nazwisk młodych ludzi, którzy zostali razem z Lipińskim rozstrzelani 12 września 1942 r. znajduje się notatka: „*Procez Lipiński*”.

Pojedynczy członkowie ZWP ponieśli śmierć w Ponarach w różnych terminach w okresie późniejszym już jako przynależni do AK. Spustoszenie, jakie miało miejsce w pierwszej połowie 1942 r. oraz sporadyczne we wrześniu, spowodowało rozbitcie organizacji. Ci, którzy tego uniknęli, schronili się w terenie lub starali się nawiązać kontakt indywidualny z Komendą Miasta. Niedługo potem zaludnił się las, a w walkach partyzanckich przydała się znajomość przysposobienia wojskowego oraz umiejętności sanitarne.

Młodzież rozpoczęła autentyczne boje z Niemcami, Litwinami, wreszcie z sowietami. Heroizm jej walki stanowi ciągłość nurtu patriotyczno-romantycznego, zapoczątkowanego w XIX w.

Barbara Jedynek w „*Obyczajach domu polskiego w czasach niewoli 1795–1918*” analizując powyższy temat, podaje działalność właśnie Związku Wolnych Polaków w Wilnie jako przykład obyczajowego nurtu wolnościowego, następnego po powstaniu styczniowym. O młodzieży zrzeszonej w tej organizacji pisze: „...wychowani byli w patrio-

tycznych rodzinach wileńskich, kochali literaturę, poezję, muzykę, pieśni, szczególnie wrażliwi byli na wartości romantyczne.”¹

Wymienione walory pokrywają się z tym, co zostało przedstawione w niniejszym rozdziale.

Teraz nastąpią dane biograficzne, dotyczące niektórych tylko rozstrzelanych chłopców i dziewcząt, zdobyte od żyjących jeszcze ich rodzin i kolegów. O licznych pozostałych wiemy tylko z dokumentów archiwalnych.

Wykazy ich nazwisk sporządzone zostały na podstawie tychże dokumentów, stąd wynika skąpość informacji.

Egzekucja 5 maja 1942 r.

Wg pisma gestapo z 4 V 1942 (zał. nr 3)

- | | | |
|----|---|---|
| 1. | Baltrusewicz Edward
s. Ludwika | ur. 24. 10. 1922 r. Świąciany
zam. Wilno, ul. Zarzecze 5 a-13
areszt. 14. 01. 1942 r. |
| 2. | Kaczyński Albin
s. Mieczysława | ur. 28. 03. 1922 r. |
| 3. | Korzenik Antoni
s. Józefa | ur. 14. 06. 1920 r. |
| 4. | Korzenik Jan
s. Józefa | ur. 01. 10. 1913 r. |
| 5. | Kosiński Marian
s. Mariana | ur. 10. 05. 1918 r. Wiatka (Rosja)
zam. Wilno
areszt. 16.03.1942 r. |
| 6. | Kozłowski Konstanty | ur. 14. 03. 1917 r. Landyszki
zam. Niemenczyn
areszt. 21. 03. 1942 r. |
| 7. | Kuncewicz Marek
s. Michała | ur. 04. 04. 1922 r. Soleczniki
zam. Wilno, ul. Subocz 10-34
areszt. 14.01.1942 |
| 8. | Lachowicz Stanisław
s. Stanisława | ur. 05. 08. 1923 r. Wilno
zam. Wilno
areszt. 14.01.1942 r. |

¹ Barbara Jedynak op. cit. Lublin 1979.

- | | | |
|-----|---|---|
| 9. | Libert Julian
s. Bronisława | ur. 17.08.1923 r.
zam. Wilno
areszt. 14. 01. 1942 r.,
ur. 29. 08. 1926 r. |
| 10. | Libert Wiktor
s. Bronisława | zam. Wilno
areszt. 14. 01. 1942 r. |
| 11. | Łukaszewicz Piotr | ur. 15. 09. 1922 r.
zam. Wilno
areszt. 14. 01. 1942 r. |
| 12. | Markowski Józef
s. Franciszka | ur. 20. 04. 1918 r.
zam. Wilno,
areszt. 16. 03. 1942 r. |
| 13. | Niedziński Jan
s. Józefa | ur. 04. 09. 1918 r. |
| 14. | Niedźwiecki Józef
s. Piotra | ur. 26. 08. 1923 r. Kojrany
zam. Wilno, ul. Olgierda 53-13
areszt. 14. 01. 1942 |
| 15. | Paszkiwicz Władysław
s. Konstantego | ur. 02. 01. 1919 r.
zam. Wilno, ul. Filarecka 50-1
areszt. 14.03.1942 r. |
| 16. | Putno Henryk
s. Kazimierza | ur. 15. 07. 1924 r. |
| 17. | Regina Benedykt
s. Piotra | ur. 15. 06. 1925 r.
zam. Wilno
areszt. 14. 01. 1942 r. |
| 18. | Semasionek Józef
s. Pawła | ur. 19. 03. 1926 r.
zam. Wilno, ul. Antokolska 18-14
areszt. 14.01.1942 r. |
| 19. | Siugzda Piotr
s. Antoniego | ur. 01. 02. 1920 r. |
| 20. | Smolski Stanisław
s. Jana | ur. 08. 02. 1921 r. Groźny
zam. Wilno, ul. Nowogródzka 94-4
areszt. 14.01.1942 |
| 21. | Woronkiewicz Józef
s. Józefa | ur. 18. 09. 1921 r. Wilno
zam. Wilno, ul. Druskienicka 14-4
areszt. 14.01.1942 |

- | | | |
|------|---|---|
| 22. | Zienkiewicz Henryk
s. Łazarza | ur. 28. 01. 1925 r.
zam. Wilno
areszt. 14. 01. 1942 r. |
| 23. | Zienowicz Benedykt | ur. 12. 03. 1922 r.
zam. Wilno, ul. Targowa 9-6
zmarł w więzieniu 2 dni
przed wyznaczoną egzekucją |
| 24. | Bubnis Stanisław
s. Wincentego | ur. 18. 04. 1912 r.
zam. Wilno, ul. Wiłkomierska 7
areszt. na ulicy 13.03.1942 r. |
| 25. | Ciechanowicz Piotr
s. Nikodema | ur. 01. 06. 1889 r. Wilno
zam. Wilno, ul. Szosa Batorego 16-2
areszt. 13.03.1942 r. |
| 26. | Elemborg Alojzy
s. Antoniego | ur. 20. 11. 1896 r. Suwałki
zam. Wilno
areszt. 22.03.1942 r. |
| 27. | Komar Eugeniusz
s. Aleksandra | ur. 26. 06. 1911 r. |
| 28. | Kuźniarski Hieronim
s. Ignacego | ur. 30. 09. 1896 r.
zam. Wilno, ul. Trębacka 30-3
areszt. 25. 03. 1942 r. |
| 29. | Matusiewicz Witold
s. Mateusza | ur. 08. 01. 1914 r.
zam. Wilno, ul. Krakowska 34-6
areszt. 16. 03. 1942 r. |
| 30. | Nowoszyński Kazimierz
s. Jana | ur. 24. 02. 1906 r. Landwarów
zam. Wilno, ul. Kalwaryjska
areszt. 16. 01. 1942 r. 132-7 |
| 31. | Piechocki Konstanty
s. Józefa | ur. 12. 01. 1910 r. |
| 32. | Rybicki Piotr
s. Feliksa | ur. 03. 12. 1903 r. |
| 33. | Utkin Jan
s. Ireny | ur. 1886 r. Staśkuniszki
zam. gm. Niemenczyn
areszt. 23. 03. 1942 r. |
| ✓34. | Wawrzecki Mikołaj | ur. 15. 05. 1915 r. Sarny |
| 35. | Żaczek Henryk vel Roubo | ur. 19. 01. 1914 r. |

Egzekucja 12 maja 1942 r.

wg pisma gestapo z 11 V 1942 r. (zał. nr 5)

- | | | |
|-----|--|--|
| 1. | Bujko Hubert
s. Władysława | ur. 04. 10. 1922 r. Wilno
zam. Wilno, ul. Wszystkich Św. 3-13 |
| 2. | Charchan Ryszard
s. Włodzimierza | ur. 19. 10. 1921 r. Przemyśl
zam. Wilno, ul. Olgerda 3-3 |
| 3. | Czarnecki Stefan
s. Witolda | ur. 16. 10. 1922 r.
zam. Wilno, ul. Jabłońskiego 2-2 |
| 4. | Grudzki Janusz
s. Jana | ur. 15. 10. 1922 r. Wilno
areszt. 01. 10. 1941 r. |
| 5. | Guściewicz Władysław
s. Ksawerego | ur. 21. 03. 1922 r. N. Wilejka
zam. Wilno, ul. Żwirki i Wigury 2-4
areszt. 16. 12. 1941 r. |
| 6. | Horodecki Czesław | ur. 22. 11. 1923 r. Sosenska
zam. Wilno
areszt. 01. 10. 1941 r. |
| 7. | Korwin-Piotrowski
Andrzej
s. Andrzeja, | ur. 19. 08. 1923 r. Wilno
zam. Wilno, Wielka Pohulanka 37-17 |
| 8. | Kowalczyk Mirosław
s. Antoniego | ur. 24. 02. 1924 r.
zam. Wilno, wieś Słotwin okr. Łódź |
| 9. | Lawandowski Władysław
s. Stanisława | ur. 16. 03. 1919 r.
zam. Podbrodzie
areszt. 06.05.1942 r. |
| 10. | Lenard Mieczysław
s. Romualda | ur. 11. 10. 1922 r.
zam. Wilno, ul. Cedrowa 2/6
areszt. 20. 10. 1941 r. |
| 11. | Michałowski Józef
s. Piotra | ur. 20. 03. 1919 r. USA
zam. okr. Troki
areszt. 04. 12. 1941 r. |

Miał żonę i małą córeczkę Marysię, co nie przeszkadzało mu w służeniu również ojczyźnie. Dziś p. Maria Chołuj (po mężu) jest dumna, że miała ojca bohatera.

Wg relacji córki p. M. Chołuj

- 1205 u2
12. **Michniewicz Kazimierz** | ur. 15. 11. 1921 r. k/Wiłkomierza
s. Jana | zam. Wilno, ul. Cedrowa
areszt. 01. 10. 1941 r.
13. **Mietkowski Czesław** | ur. 18. 02. 1925 r. Nieśwież
s. Jana | zam. w Wilnie
Najmłodszy z trzech braci, liczył zaledwie 17 lat w chwili śmierci.
Drugi brat – Jan aresztowany tego samego dnia tj. 4.10.1941 r.
dostał wyrok 12 miesięcy lagru, trzeciemu Romualdowi udało się
uniknąć aresztowania.
Wg inf. p. Romualda Mietkowskiego.
14. **Oleszkiewicz Bronisław** | ur. 02. 02. 1921 r.
s. Romualda | a. 17. 12. 41
15. **Redyk Władysław Antoni** | ur. 18. 10. 1918 r. Tatarszki k/Trok
s. Wiktora | zam. Tatarszki
areszt. 25. 11. 1941 r. k/Trok
16. **Stakun Władysław** | ur. 04. 09. 1919 r.
s. Mateusza |
Absolwent gim. im. A. Mickiewicza
17. **Stefanides Józef** | ur. 01. 01. 1923 r. okr. Wilejka
s. Józefa | zam. Rudziszki
areszt. 03. 12. 1941 r.
18. **Tarnowski Włodzimierz** | ur. 01. 04. 1923 r. wieś Wincuki
s. Włodzimierza | areszt. 26. 01. 1942 r.
19. **Wilczewski Ryszard** | ur. 30. 07. 1924 r.
s. Józefa |
Ten młodziutki członek ZWP przeszedł bardzo ostre śledztwo
w ciągu aż 7 miesięcy na Łukiszkach.
20. **Żaba Egon** | ur. 14. 12. 1918 r.
s. Juliana |
Absolwent gim. im. A. Mickiewicza.
Pochodził ze znanej wybitnie patriotycznej rodziny. Był bardzo
zdolny, rokował wielkie nadzieje na przyszłość, poniósł śmierć
w kwiecie wieku.
Wg inf. rodziny Eгона, zam. w Warszawie

Oto trzy uzyskane fotografie wyżej wymienionych członków ZWP:



Michałowski Józef



Żaba Egon



Mietkowski Czesław

Tam zostali

*Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie,
Zapomnij o mnie.*

(A. Mickiewicz, Dziady, cz. III)

Ponary 12 V 1942 r.

Z daleka patrzący
myśleli, że to sztandary
płoną bielą i czerwienią
A to dzieci polskie
Na krwawej majówce

Ponary
cary i gestapo
gestapo i cary.

Mickiewicz!
Masz gości
„Czterdzieści i cztery”
Druhów powitaj

Nalej wino w puchary
I śpiewaj
Odeń do młodości!
By mściciel nie spał
I krzesał kamienie
Nicości.

Barbara Jedynak

Jan Kazimierz Mackiewicz ps. „Konrad”



Syn Kazimierza i Jadwigi z d. Szyszko. Urodził się 7 października 1921 r. Wysocki, szczupły, o ujmującym uśmiechu i sposobie bycia. Naturę miał skłoną do idealistycznego spojrzenia na świat, w działaniu był jednak rzeczowy i konkretny. Utalentowany literacko, pisał liczne wiersze, przeważnie patriotyczne. Być może inklinacje te wynikały z genów, odziedziczonych po krewnym przodku, znanym poecie Ludwiku Kondratowiczu (herbu Syrokomla). Ukończył renomowane gimnazjum

w Wilnie im. Króla Zygmunta Augusta. Będąc w klasie maturalnej założył młodzieżową Ligę Wolnych Polaków. Miało to miejsce przed wybuchem wojny w 1938 r. Wkrótce potem powstało zbrojne ramię Ligi – Związek Wolnych Polaków, na którego czele stanął. Był on też naczelnym redaktorem dwutygodnika „Za Naszą i Waszą Wolność”.

W ramach działalności Polskiego Białego Krzyża w pierwszych dniach września 1939 r. organizował dyżury na dworcu kolejowym w Wilnie dla obsługi powracających z wojny żołnierzy oraz uchodźców, kierując ich do odpowiednich miejsc pobytu. W szpitalach, gdzie znajdowali się ranni, dawał przedstawienia amatorskie, by oderwać ich myśli od przykłej rzeczywistości.

Wspólnie z nim występowali koledzy i koleżanki, trzeba było słyszeć nabrzmiały wzruszeniem głos Jasia w roli ojca Adama Mickiewicza

w sztuce „Wigilia u państwa Mickiewiczów” H. Romerowej: „*Wróg chce miasto spalić wszędy i wzdłuż, a sam rabunek radzi...*”

Podczas zmieniających się okupantów w Wilnie Jan Mackiewicz był dwukrotnie aresztowany: raz w marcu 1941 r. przez Sowietów – wtedy cudownie ocalał, drugi raz w październiku 1941 r. przez niemieckolitewskie gestapo. Tym razem bezpowrotnie. Pomimo planowanego odbicia ze szpitala, skąd go później zabrano na Ponary, poniechano akcją z powodu zbyt dużego ryzyka.

W czasie śledztwa, które trwało przeszło pół roku był potwornie bity – wytrzymał wszystko, krzepiąc innych razem więzionych. Ostatnie słowa, jakie przekazał w grypsie brzmiały:

*„Trzy znam ja prawdy, oto one:
Ojczyzna, Naród, Chrystus Król,
Choć umęczone ciało skona,
Sam duch zwycięży poświst kul”*

Przytoczone dane pochodzą od koleżanki J. Mackiewicza Danuty Ciesielskiej ps. „Dołęga”.

Tadeusz Chudyba



Urodzony 12 sierpnia 1923 r. w Wilnie, syn Stanisława i Wandy z Marcichowskich. Ojciec, major WP, był komendantem Legii Akademickiej, kiedy zaś wybuchła wojna w 1939 r. został przeniesiony z Wilna do Warszawy, gdzie walczył w jej obronie jako dowódca II pułku piechoty. Następnie znalazł się w niewoli w niemieckim oflagu w Meklemburgii.

Tadeusz Chudyba uczęszczał do gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie. Z tej właśnie szkoły rekrutowała się ogromna część członków organizacji Związku Wolnych Polaków, do której przystąpił bez wahania, przede wszystkim dlate-

go, że uważał za swój święty obowiązek kontynuowanie walki z najeźdźcą w tym czasie, kiedy jego ojciec zmuszony był do bezczynności.

Od najmłodszych lat odznaczał się ambicją i wielkim poczuciem odpowiedzialności, czego dowodem było to, że gdy zabrakło ojca, uważał, że on ma opiekować się matką i młodszą siostrą. Jak wspomina J. Zagałowa w „Wilno jako ognisko oświaty w latach próby” (Białystok 1991 s. 149), „*chłopak podjął wysiłki by szybciej ukończyć szkołę i zaczął zarabiać na utrzymanie „kobiet”. Znajdował czas by codziennie zanosić Zosi (siostrze) do szpitala „gazetę podwórkową”. Opisywał w niej codziennie wydarzenia na podwórku, ilustrując rysunkami. Wyprzedził tą twórczością modę na komiksy, był prekursorem...*”

Tadeusz przeżywał ze swą rodziną bardzo ciężkie czasy. Musieli opuścić dostatnie mieszkanie z chwilą wkroczenia do Wilna Armii Czerwonej, ponieważ znajdowało się ono w budynku wojskowym. Wyszli, jak stali, tułając się później po znajomych, by wreszcie zdobyć tanię, marne mieszkanie przy ul. Tatarskiej 13-8. Plusem jego było to, iż znajdowało się w centrum miasta, mogli więc łatwo przychodzić koledzy na konspiracyjne zbiórki.

5 października 1941 r. nocą pojawiła się litewska sauguma, po przeprowadzonej rewizji Tadeusz został zabrany. Kiedy następnego dnia rano gestapowcy powrócili pod ten sam adres, by założyć tzw. „kocioł”, nie zastali już ani matki, ani siostry. Powracające do domu matkę i siostrę Zosię uprzedziła dozorczyńni, czatująca przed domem. Dzięki niej bezowocne było bezmała miesięczne blokowanie mieszkania.

Dla obu kobiet rozpoczęło się przenoszenie się z miejsca na miejsce aż do końca wojny, zaś Tadeusz po 7-miesięcznej gehennie więziennej został zamordowany w Ponarach.

Ojciec przebywający w oflagu, powiadomiony przez matkę o aresztowaniu syna wszczął starania, ponieważ chciał wiedzieć, jaki los spotkał Tadzika. Na pismo złożone do Niemieckiego Czerwonego Krzyża 30 lipca 1942 r. otrzymał odpowiedź z Berlina 28 listopada tegoż roku, że „*Tadeusz Chudyba został z dniem 22 listopada z Wilna wymeldowany i wyjechał w nieznanym kierunku*”.

Niedługo potem nadeszła do oflagu informacja, odczytana oficjalnie, że syn majora Stanisława Chudyby poniósł karę śmierci za działal-

ność prowadzoną na szkodę Niemiec. Majora przeniesiono do obozu o cięższym reżimie za złe wychowanie syna.

Dane pochodzą od siostry Tadeusza Chudyby prof. dr hab. Zofii Zegarskiej zam. w Gdyni.

Jerzy Góra ps. „Stanisław”

Urodzony 6 lutego 1920 r., syn Jana i Bronisławy z domu Sarkady. Ojciec major WP, legionista, przed wojną pełnił szaczną funkcję burmistrza w Dokszycach k/Głębokiego. Brat Tadeusz – znany przed wojną pilot szybowcowy, w latach 1939–1940 oficer RAF-u w Anglii.

W rodzinie o takich tradycjach wojskowych zarówno Jerzy jak i jego siostra Jadwiga od początku istnienia ZWP przystąpili do konspiracji. Jerzy był jeszcze wtedy uczniem gimnazjum im. A. Mickiewicza. Pomagał w powielarni ZWP, kolportażu, uczęszczał na ćwiczenia wojskowe.

Należy jeszcze dodać, że Jerzy był nadzwyczaj uzdolniony muzycznie. Występował jako młodociany dyrygent podczas przemarszów szkolnych do kościoła lub na uroczystości państwowe.

Aresztowany 5 października 1942 r. w domu przy ul. Niedźwiedziej.

Matka i siostra, od których nie przyjęto ostatniej paczki, udały się do gestapo z prośbą o informacje. Oberhautscharfführer Emil Keiser oświadczył, że Jerzy Góra został stracony „wegen Hochverrat” – za zdradę stanu.

Informacje od siostry J. Góry.

Ryszard Jabłoński

Syn Ryszarda i Adeli z Trynkowskich, urodzony 12 lutego 1923 r. w Wilnie, zamieszkały w Wilnie przy ul. Piaski 33c-2.

Ojciec Ryszarda uczestniczył w walkach pod Verdun w czasie I wojny światowej. Był odznaczony Medalem Niepodległości.

Państwo Jabłońscy wychowywali czwórkę swych dzieci w duchu patriotycznym, co najbardziej zaowocowało w najstarszym synu – Ryszardzie.



Był to chłopak inteligentny, o wszechstronnych zainteresowaniach, uczęszczał do gimnazjum im. A. Mickiewicza, z którego wywodziła się większość chłopców zaangażowanych w walkę, najpierw konspiracyjną, gdy kraj nasz znalazł się w opałach II wojny światowej.

Już w 1939 r. brał czynny udział w strajku szkolnym przeciwko represjom litewskim względem polskość wileńskich. Później przystąpił do pracy w Podziemiu. O tym, co robił, rodzina nie mogła wiedzieć, ponieważ obowiązywała tajem-

nica. Dopiero pojawienie się późną nocą 5 listopada 1941 r. w mieszkaniu Jabłońskich funkcjonariuszy gestapo w celu aresztowania Ryśka wyjaśniło wszystko obecnej matce i siostrze, ponieważ ojciec z młodszym bratem przebywali w tym czasie na wsi.

Zaczęło się wystawianie w kolejkach pod więzieniem, aby przekazać paczkę. Raz jeden w zwracanych opakowaniach po odbiorze paczki udało się Rysiowi przekazać list do rodziny. (zał. nr 19) Gehenna więzienna trwała siedem miesięcy aż do 12 maja 1942 r. W dniu tym właśnie można było podać żywność i kiedy stroskana matka wczesnym rankiem oczekiwała na to pod murem łukiskim, zobaczyła jak z bramy więziennej wyjeżdżały samochody przykryte plandekami, tzw. „budy”. Wiadomo było kogo kryją, tylko nieznane były personalnie osoby tam znajdujące się. Paczki nie przyjęto tak, jak i od wielu innych.

Rodzice Ryśka zwracali się później do gestapo z zapytaniem o los ich syna, lecz nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Ludzili się więc nadzieją, że może został wywieziony do obozu, może żyje?... Nawet po przyjeździe z Wilna do Wałcza na tzw. „Ziemie Odzyskane” poszukiwali go przez Czerwony Krzyż. Bezskutecznie.

Dopiero w 1993 r. w I wydaniu książki „Ponary – Wileńska Golgota” dowiedzieli się o tragicznej prawdzie, wynikającej z zamieszczonych tam dokumentów z archiwów wileńskich.

Informacje o Ryszardzie Jabłońskim zaczerpnięte z listu jego siostry p. Heleny Jadwigi Mikoś, zam. w Poznaniu.

Józef Jaroszewicz



Urodzony 9 lutego 1921 r. w USA w Jersey City, później zamieszkały w Wilnie, gdzie uczęszczał do gimnazjum im. A. Mickiewicza.

Matka Barbara z domu Sienkiewicz, ojciec Franciszek – oficer WP, osadzony w oflagu jenieckim podczas wojny.

Józek był działaczem Zrzeszenia Kół Krajoznawczych, z ramienia których brał udział w organizowanych przez Polski Biały Krzyż dyżurach na dworcu kolejowym w Wilnie w pierwszych dniach września 1939 r., pomagając powracającym żołnie-

rzom i uciekinierom.

Aresztowanie jego jako członka ZWP w dniu 20 listopada 1941 r. wiąże się z pewnymi niejasnymi okolicznościami, mianowicie: tydzień wcześniej do domu państwa Jaroszewiczów został przyjęty nieznany im sierżant WP z żoną i dzieckiem jako ukrywający się. Rankiem w dniu pojawienia się gestapo litewskiego rodzina ta odeszła bez wyjaśnienia, dlaczego to robi.

Siostra Józka Julia Turowicz nie może dotychczas uwolnić się od podejrzeń.

Jest ona w posiadaniu zaświadczenia, podpisanego przez E. Keisera z 5 sierpnia 1942 r., że Józef Jaroszewicz został aresztowany za działalność na szkodę państwa niemieckiego. Dokument ten otrzymał ojciec w obozie jenieckim na skutek starań o informacje o losie syna, o którym dowiedział się z listu żony.

Józef w więzieniu na Łukiszkach był okrutnie bity, wrzucano go do karceru, gdzie leżał nieprzytomny na mokrym cemencie. W grypsie do matki pisał: „Dziękuję ci mamo, że nauczyłaś mnie wierzyć, w przeciwnym wypadku nie mógłbym tu wytrzymać. Prześlij mi różaniec z grochu w paczce na znak, że w domu wszystko w porządku.”

W kilka miesięcy po jego śmierci wezwano jego siostrę Julię Jaroszewiczówną z miejsca jej pracy tj. parowozowni do gmachu gestapo

w Wilnie. Tam Emil Keiser, który prowadził śledztwo w sprawie Józka i innych chłopców, oświadczył, iż jej brat poniósł najwyższy wymiar kary 12 maja 1942 r.

Oto fragment relacji J. Turowicz z d. Jaroszewicz (zam. obecnie w Zgierzu):

„.... Wprawdzie już wiedziałam o tym, ale w tym momencie nastąpił jakby paraliż krtani – milczałam. Gestapowiec dosyć długo i głośno krzychał: „schuldung, schuldung und er ist erschossen”. Zdziwiony zapytał dlaczego nie płaczę. Jak sobie przypominam, powiedziałam: „my nie płaczemy przy wrogach”. I to był koniec, pozwolił mi odejść bez słowa.

Postanowiłam otrzymanej wiadomości nie powtarzać matce. Wierzyła ona do końca życia, że brat został wywieziony na roboty do Niemiec. Ojciec wciąż poszukiwał go. Lżej im obojgu było mieć nadzieję, aniżeli okrutną prawdę.

Tajemnicę tę powierzyłam młodszej siostrze Zosieńce, która była wtajemniczona w działalność konspiracyjną Józka.

Nie wiem, czy był to zbieg okoliczności, czy główna przyczyna tego, co się stało zaraz nazajutrz. Otóż siostra zachorowała na zapalenie opon mózgowych i po dziesięciu dniach tj. 15 sierpnia 1942 r. zmarła. Okropnie cierpiała. Pochowaliśmy ją na cmentarzu Rossa”.

Informacje od siostry J. Turowicz
zamieszkałej w Zgierzu kŁodzi

Kazimierz Jaskold-Gabszewicz

Syn Ignacego, urodzony 6 stycznia 1923 r., uczeń gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie. Zapalony konspirator, to on wprowadził w szeregi ZWP Kazimierza Szostakowskiego, zamieszkałego po wojnie w Słupsku, który do dziś (1996 r.) wspomina nieodżałowanego koleżkę.

Zamordowany 12 maja 1942 r.

Informacje od K. Szostakowskiego
zam. w Słupsku

Leonard Kowalewicz ps. „Boy”



Urodzony 21 października 1921 r. w Wilnie, był absolwentem gimnazjum im. A. Mickiewicza. Rokował duże nadzieje na przyszłość ze względu na uzdolnienia plastyczne oraz muzyczne.

Był przez wszystkich lubiany dzięki niezwykle ujmującemu sposobowi bycia wraz z poczuciem humoru. Cechowała go prawość i równowaga duchowa – rzadko przejawiająca się u młodych.

Latem 1941 r. razem z siostrą Heleną (zm. we wrześniu 1989 r. w Łodzi) składał przysięgę akowską w kościele

św. Katarzyny w Wilnie.

Krótko więc trwała jego działalność konspiracyjna, bo już 5 października tego roku zjawiono się po niego gestapo. Podczas dwugodzinnej rewizji zarekwirovano tylko przedwojenne numery „Przeglądu Wojskowego” oraz puste łuski od naboju.

Zabrany na Łukiszki, zamordowany 12 maja 1942 r.

Na podstawie relacji siostry
Leny Kowalewicz zam. w Łodzi

Zdzisław Konrad Nardy

Syn Jana i Heleny z d. Henelt, urodzony 20 grudnia 1921 r. w Białymstoku. W 1922 r. rodzina przeniosła się do Wilna. Ojciec był urzędnikiem w Dyrekcji Lasów Państwowych.

Zdzisław uczęszczał do renomowanego gimnazjum o.o. jezuitów, maturę zaś zdał w gimnazjum im. J. J. Śniadeckich. Jak wspomina brat, zamieszkały po wojnie w Szczecinie, Zdzisław odznaczał się nie tylko dobrą aparycją, lecz i silną osobowością o cechach przywódczych, co było akceptowane przez szkolnych kolegów.



Po przodkach odziedziczył zdolności plastyczne. Dużo rysował i malował (Józef Henelt był znanym artystą-rzeźbiarzem).

Uczucia patriotyczne wyniesione z domu i ze szkoły odzwierciedliły się w 1940 r., kiedy Zdzisław w licznej gromadzie kolegów brał udział w strajku szkolnym. Należał do Związku Wolnych Polaków. Aresztowany został 1 października 1941 r. w domu przy ul. Niemenczyńskiej 6. Dom był otoczony przez policję litewską, której przewodził osławiony funkcjonariusz saugumy Marianas Padabas. Zdzisława przewieziono najpierw do lochów gestapo, gdzie przebywał wyjątkowo długo, bo aż 20 dni. Można sobie wyobrazić, jak był tam katowany. Następnie przetransportowano go na Łukiszki, tam też nie oszczędzano młodego chłopca, podobnie jak innych.

Oficjalnego zawiadomienia o wykonaniu wyroku śmierci gestapo nie przekazało rodzinie, toteż matka Zdzisława łudziła się płonną nadzieją, że syn jej gdzieś żyje, z tą myślą zesła ze świata.

Wg relacji brata Henryka Nardego zam. w Szczecinie

Helena Papinigiśówna

Urodzona 3 stycznia 1917 r., uczennica gimnazjum kupieckiego, córka Justyna. Aresztowana i osadzona na Łukiszkach.

Rozstrzelana 12 maja 1942 r.

Stanisława Papinigiśówna

Urodzona 30 marca 1922 r., córka Justyna, siostra Heleny, także uczennica gimnazjum kupieckiego. Aresztowana i rozstrzelana w tym samym czasie co siostra.

Ryszard Perkowicz

Urodzony 18 marca 1920 r., syn Stanisława – kapitana 19 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, odznaczonego Złotym Krzyżem Virtuti Militari za udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r.

Do 1939 r. Ryszard był w podchorążówce, a następnie znalazł się w Wilnie, gdzie przystąpił do konspiracji w ZWP.

Przyjaźnił się z Tadeuszem Rymińskim (także członkiem ZWP), który wspomina go jako nadzwyczaj zarliwego i ofiarnego żołnierza Podziemia.

Informacje od Tadeusza Rymińskiego zamieszkałego w Gdyni.

Henryk Piłść



Syn Hipolita, urodzony 5 listopada 1924 r. w Wielkich Solecznikach. Mieszkał w Wilnie przy ul. Połockiej. Był członkiem ZWP od początku istnienia tej organizacji. Uczęszczał do gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie, w trzeciej klasie został aresztowany podczas lekcji przez NKWD w marcu 1941 r. Drugi raz aresztowany w październiku 1941 r. Więziony i torturowany na Łukiszkach, tym razem nie udało się mu wyjść z opręsj. (zał. nr 8)

„Henryk od najmłodszych lat odznaczał się wszechstronnymi zdolnościami, fantazją, nieco niesfornym charakterem, dociekliwością i siłą woli. Romantyczno-marzycielskie ujmowanie świata i żądza przygód łączyły się z radością życia, energią, chęcią działania i wychodzenia trudnościom naprzeciw. Nadrzędną wartością była dla niego zawsze, przekazana przez matkę, miłość do Boga i Ojczyzny”. Tak wspomina Henryka Piłścia jego siostra, dr Helena Gulanowska.

Z Heniem jest związana przedziwna historia. Właściwie dotyczy ona jego matki. W miesiąc po jego aresztowaniu 5 listopada 1941 r.

udała się ona pod więzienie z paczką żywnościową, ponieważ był to dzień urodzin jej syna. Wiedziała, że nie jest to dzień przyjmowania paczek – ale myślała: a może się uda?... Na pukanie w okienko podawcze strażnik odburknął przecząco, wchodzący funkcjonariusze, do których zwracała się, odpowiadali grubiańsko i z ironią. Stała wytrwale pół dnia i oto zdarzył się cud. Z nadjeżdżającego samochodu wysiadło kilku Niemców, wśród nich jeden młody, wyższy rangą, o sympatycznej powierzchowności. Pani Malwina, znając perfektnie język niemiecki, zwróciła się do niego z matczyną prośbą. Usłyszała: „bitte”. Wydał polecenia stojącemu w bramie Litwinowi, a pani Malwina, jakby nie było tego dość powiedziała, że bardzo chciałaby synowi wręczyć tę urodzinową paczuszkę osobiście. Widocznie Niemiec doceniał Geburtstag, ponieważ w ich kraju to ważny dzień i w odruchu czysto ludzkim znów odrzekł: „bitte.” Poprowadzono szczęśliwą matkę przez przejścia, przedsionki, korytarze, aż znalazła się w zakratowanej sali przy długim stole. Oficer wydał polecenia Litwinom i odszedł, strażnik przeglądał zawartość paczki. Nadszedł Henio, prowadzony przez innego strażnika. Kiedy zobaczył matkę, przypadł do jej rąk, śmiejąc się i płacząc na przemian. Strażnik kazał mu odsunąć się i stanąć po przeciwległej stronie stołu. W ciągu kilkuminutowego spotkania pani Malwina ze wzruszenia nie mogła wydobyć z siebie głosu, zaś Henio wiedząc, iż czas szybko mija, mówił, że w domu mają o niego nie martwić się, że przecież jest zdrowy i silny, że wszystko wytrzyma i znów będzie razem z nimi. W tym czasie ręce swoje trzymał z tyłu, ale matka dostrzegła, że są obrzmiałe i poranione. Na jej jedyne pytanie, co się stało? – *to nic takiego* – odpowiedział. Prosił o przekazanie wiadomości rodzicom kolegów, z którymi przebywał w jednej celi, że wszystko zakończy się dobrze. Pani Malwina widziała go po raz ostatni.

Zginął wraz z innymi 12 maja 1942 r. w Ponarach, mając zaledwie 17 i pół lat. W jednym z grypsów z więzienia pisał: „Jeżeli spotka nas los tragiczny, to tylko, dlatego że byliśmy Polakami”.

Informacje od siostry Henryka
p. Heleny Gulanowskiej
zam. w Lublinie

Stanisław Feliks Rymiński ps. „Erazm”



Wnuk powstańca styczniowego, urodzony 25 października 1895 r.

Podczas I wojny światowej powołany do wojska carskiego – zdezerterował, będąc ranny w walce z Austriakami. Ukrywał się na Ukrainie pod nazwiskiem Orkuszk (stąd syn Tadeusz podczas okupacji hitlerowskiej w Wilnie przyjął w pracy konspiracyjnej taki właśnie pseudonim).

Stanisław Rymiński związał się następnie z POW, jednak po powrocie do niepodległej Polski w 1919 r. nie mógł uczestniczyć w walce zbrojnej w 1920 r. z powodu

poważnych schorzeń płuc i serca.

Od 1921 r. był urzędnikiem Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku, później w Wilnie.

Od pierwszych chwil okupacji Wilna, kiedy powstał Komitet Pomocy dla Uchodźców Wojennych pod koniec września 1939 r. S. Rymiński włączył się do tej pracy, biorąc udział w organizowaniu stołówek, opieki lekarskiej, rozdzielaniu darów, napływających z zagranicy jako pomocy na rzecz obywateli polskich, ratujących się ucieczką przed nawałą hitlerowską.

W Lidze odgrywał ważną rolę, ponieważ był powołany do Koła Seniorów opiekujących się młodzieżą Ligi. W powstałym później Związku Wolnych Polaków służył swym doświadczeniem, radą, pomagał w redagowaniu i powielaniu dwutygodnika „Za Naszą i Waszą Wolność” w swym mieszkaniu w Wilnie przy ul. Zakretowej 5 m. 9.

W nocy z 6/7 1941 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach, gdzie poddany był torturom, po pół roku skazano go na śmierć wśród licznej grupy podopiecznej młodzieży z gimnazjów wileńskich.

Dane uzyskane od syna Tadeusza
Rymińskiego zam. w Gdyni

Ryszard Rzczycki

Urodzony 3 lutego 1924 r., uczeń gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, syn Kazimierza, aresztowany 5 października 1941 r. i osadzony na Łukiskach. Tego samego dnia co koledzy, 12 maja 1942 r., zamordowany w Ponarach.

Siostra, do dziś żyjąca w Gdańsku, poza żalem w sercu nie przechowała w pamięci żadnych danych, dotyczących udziału brata w tajnej organizacji, bo nie zwierzał się jej ze spraw, które powinny być zachowane w tajemnicy. Dojrzałość postępowania przewyższała wiek – miał zaledwie 18 lat, gdy zginął.

Dane uzyskane od siostry
Ireny Rzczyckiej,
zam. w Gdańsku.

Jan Siwiec

Urodzony 6 kwietnia 1922 r., syn Jana, uczeń gimnazjum im. A. Mickiewicza, grywał w szkolnej orkiestrze razem z Jurkiem Górą. Rodzice jego mieli zamożny warsztat szewski w Wilnie. Był ich jedynym synem. O jego rozstrzelaniu za przynależność do konspiracji gestapo powiadomiło rodziców pisemnie.

Informacje od Danuty Ciesielskiej,
zam. w Warszawie.



Orkiestra szkolna gimn. Im. A. Mickiewicza maszerująca ul. Wileńską. Do chłopców wyróżniających się muzykalnie należał m.in. Janek Siwiec, który znajduje się na powyższym zdjęciu.

Czesław Szymulewicz

Syn Józefa, urodzony 27 listopada 1920 r. w Szłapkowszczyźnie pow. Oszmiana. W 1939 r. zdał maturę w gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie. Należał do ZWP w grupie oszmiańskiej. Aresztowany nieco później niż inni, bo 20 listopada 1941 r., ale rozstrzelany razem 12 maja 1942 r.

Dane od krewnej Cz. Szymulewicza
p. Marii Jaworuczykowej
zam. w Toruniu.

Jerzy Szysz

Jerzy Szysz – syn Franciszka i Elżbiety z Wojnickich, urodził się 14 kwietnia 1923 r. w Wilnie. Ojciec jego był pracownikiem Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie przy ul. Słowackiego (róg Wielkiej Pohulanki) i zajmował z rodziną mieszkanie służbowe w domu przy tejże ulicy.

Jerzy uczęszczał do szkoły podstawowej im. Sz. Konarskiego przy ul. Żeligowskiego, następnie do gimnazjum im. A. Mickiewicza i J. Słowackiego przy ul. Dominikańskiej.

Był to duch niespokojny, zawadiacki, jednocześnie wytrzymały lecz ryzykancki – o czym świadczą dalsze jego dzieje.

Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. jedzie sam jako ochotnik na obronę Warszawy. Ma 16 lat. W drodze pociąg zostaje w rejonie Grodna rozbity, a on przygarnięty przez 102 pułk ułanów. W jego składzie cofa się, walcząc z naporem wkraczających we wrześniu wojsk sowieckich na ziemię polskie. Z grupą ułanów wdaje się w potyczki z patrolami rosyjskimi. Znalazłszy się nad rzeką graniczną Mereczanką, nocą przechodzi ją w pław i zakradłszy się do jakiejś stodoły, zapada w głęboki sen. Rano budzi go patrol litewski, sprowadzony przez gospodarza szaulisa i transportuje do obozu internowanych polskich żołnierzy w Rakiszkach. Wkrótce ucieka stamtąd i dąży do domu, do Wilna, gdzie są jeszcze sowieci.

Po przejściu granicy zostaje złapany przez żołnierzy sowieckich i wywieziony poza Wilno do obozu w rejonie Wielkie Łuki – Psków. Po pewnym czasie z uwagi na wiek (16 lat) zostaje zwolniony. Wygłodzony, schorowany, owrzodzony, ostatkiem sił dociera do Wilna przed Bożym Narodzeniem w 1939 r.

Na wiosnę 1940 r. planuje ucieczkę do armii gen. Sikorskiego. Zapisuje się na roboty rolne do Estonii, będącej jeszcze wolną. Ląduje w Tallinie w porcie, gdzie z grupą kolegów nawiązuje kontakt z marynarzami szwedzkimi, mającymi ich przerzucić do Szwecji. W czerwcu

1940 r. wojska sowieckie zajmują Estonię i inne kraje bałtyckie. Drogi są zamknięte. Jurek wraca do Wilna na listowne, usilne prośby matki.

Jesienią 1940 r. rozpoczyna naukę w swoim gimnazjum, gdzie poprzestał na ukończeniu drugiej klasy. Przystępuje do konspiracji. W czerwcu 1941 r. w Wilnie są już Niemcy.

Jurek przechodzi wraz z kolegami przeszkolenie wojskowe. Zajęcia odbywają się w mieszkaniach poszczególnych członków organizacji, również w mieszkaniu państwa Szyszów przy ul. Archanielskiej 28-3, gdzie zamieszkali od jesieni 1939 r.

W październiku 1941 r. Jurek nie wraca do domu, znikają również jego koledzy. Długi czas nic o nich nie wiadomo, dopiero przyjęcie paczki na Łukiszkach potwierdziło obecność tam Jurka i innych. W dniu 12 maja 1942 r. nie przyjęto żywności, oświadczając jego ojcu, że syn został w grupie wywieziony na roboty do Niemiec. Rodzice czynią jednak poszukiwania i w 1943 r. otrzymują zawiadomienie z gestapo, że Jurek został rozstrzelany. (zał. nr 8)

Tak zakończyło się życie młodziutkiego chłopca, pełnego zapału i ofiarności dla spraw najważniejszych, bo ogólnonarodowych, który jeszcze tak niedawno w 1938 r. ukończył kurs na pilotów szybowcowych I i II stopnia w Porubanku w Wilnie. (zał. nr 20)

Cieszył się na myśl o tym, jak będzie latał w obłokach...

W znaczeniu przenośnym pozostał tam nad nami ten bohater półrocznej katongi więziennej oraz męczeńskiej śmierci w Ponarach.

Jako ciekawostkę można dodać, że ojcu i matce Jurka Szysza, którzy przybyli z Wilna do Gdańska 1947 r., został przyznany na ich wniosek z Woj. Komisji Kwalifikacyjnej przy Woj. Radzie Narodowej w Gdańsku comiesięczny zasiłek pieniężny, jako rodzicom uczestnika organizacji podziemnej AK.

Pow. relację złożył brat Jerzego
p. Franciszek Szysz, zam. po wojnie w Lęborku.

Bohdan Julian Zaborowski ps. „Balladyna”

Urodzony 13 lutego 1923 r., syn obrońcy Siedlec majora Wacława Zaborowskiego w 1939 r., zmarłego tam od ran w końcu września 1939 r. i pochowanego na miejscowym cmentarzu.

„Balladyna” był uczniem przedmaturalnej klasy gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie, gdzie wstąpił do ZWP. Był bliskim współpracownikiem Jana Mackiewicza „Konrada”, współredaktorem gazetki „Za Naszą i Waszą Wolność”. Wykazywał duże zdolności literackie, przy tym wyróżniał się pięknym oratorstwem.

Aresztowany w październiku 1941 r. tak, jak inni, osadzony na Łukiszkach był okrutnie torturowany.

O jego straceniu przez gestapo została powiadomiona matka, zresztą na jej pisemną prośbę.

Relacja koleżanki Danuty Ciesielskiej
ps. „Dolega”, zam. w Warszawie.

Nieobecni. Usprawiedliwieni.

Cała klasa! A Szelmy, Filuty, Półgłówki

Nie napiszą z algebry klasówki!

Wiosna zaszumiała w głowie

A dyrektor? Co powie?

Jutro ich losu już nic nie zmieni...

Piszę: nieobecni, nieusprawiedliwieni.

Co?! Moi chłopcy?!

Kochani! Wspaniali!

Wielcy i tacy mali!

Strzelano! Szli! Któreśdy?

Wracajcie! Klasówka z algebry!

Zastrzelono? Ponary!

Wielki Boże. Są w ziemi.

Napiszę w dzienniczku: Nieobecni. Usprawiedliwieni.

Święty Piotrze! Słońce nie świeci!

Weź mój dzienniczek. Idę do dzieci.

Boże, bądź miłościw

Napisz do dyrektora dwa słówka:

Nieobecny. Usprawiedliwiony.

Stary belfer, Sierota z Wilna. Makówka.

Barbara Jedynak

Egzekucja

12 (lub 13) maja 1942 r. wg pisma gestapo z 12. V. 1942 r. LPA
sygn. R-730-2-84-29 (zał. nr 6):

- | | |
|--|---|
| 1. Mieczysław Auksel
s. Mieczysława | ur. 06.01.1921 r. Wilno
zam. w Wilnie
areszt. 01.04.1942 r. |
| 2. Stefan Brudnicki | ur. 10.01.1910 r. Mieszawica
woj. warszawskie
areszt. 24.02.1942 r. |
| 3. Józef Chyliński | ur. 02.08.1904 r. |
| 4. Stanisław Jacewicz
s. Juliana | ur. 09.05.1922 r. Wilno
zam. w Wilnie. |
| 5. Marian Matuszewicz | ur. 22.10.1922 r. Wilno
zam. ul. Krakowska 31-3
areszt. 02.03.1942 r. |
| 6. Władysław Mrozinkiewicz | ur. 01.10.1922 r. Wilno
zam. Wilno, ul. Konarskiego 40-3
areszt. 21.02.1942 r. |
| 7. Antoni Rudziński | ur. 13.12.1912 r. Wilno
zam. w Wilnie
areszt. 28.02.1942 r. |
| 8. Julian Syrnicki | ur. 22.09.1922 r.
– biogram poniżej |
| 9. Leonard Syrnicki | ur. 25.01.1916 r.
– biogram poniżej |
| 10. Józef Ulatowski | ur. 06.10.1918 r. Konstancin
zam. w Wilnie
areszt. 10.03.1942 r.
redaktor gazetki podziemnej |
| 11. Jerzy Wójcik | ur. 01.01.1925 r.
– biogram poniżej. |
| 12. Tadeusz Berek | ur. 23.06.1902 r.
zam. w Wilnie, ul. Kalwaryjska 2,
areszt. 07.08.1942 r. 07.03.42. |

Biogramy trzech członków ZWP: z powyższej egzekucji

Julian Syrnicki



Urodzony 22 września 1922 r. w Wilnie. Chłopak z biednej, wielodzietnej rodziny robotniczej. Stracił matkę, która zginęła tragicznie pod samochodem, kiedy miał zaledwie 5 lat.

Chodził do szkoły powszechnej nr 17 przy ul. Wielka Pohulanka, ukończył ją w 1938 r. Ojciec oddał go na naukę do fryzjera w Oszmianie. Kiedy wrócił do domu, była już wojna. Współ z bratem Leonardem przystąpił do konspiracji. Odbijał na „drukarence” (jak określa to urządzenie siostra, żyjąca dotychczas w Wilnie) ulotki

razem z p. Teklą, przychodzącą z Lipówki (dzielnicy wileńskiej). Towarzyszył temu kolega Staszek, zamieszkały koło cmentarza Rossa. Wynika z tego, z jak odległych od siebie miejsc wędrowali młodzi konspiratorzy. Julek mieszkał przy ul. Słowackiego.

Niezbyt długo trwała ta akcja, bo w styczniu 1942 r. został aresztowany z bratem i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Kto ich wydał – nie wiadomo. Podejrzewać można sąsiada Litwina Vytasa Kaminskasa, który mieszkał vis a vis Syrnickich i mógł widzieć gromadzących się tam młodych ludzi. Kaminkas zajął lokal opróżniony przez Żydów, zabranych do getta. Razem z nim mieszkał jego brat Liudas z rodziną. Dzieci tego ostatniego bawiły się biżuterią po zamordowanych w Ponarach Żydach. Przynosił to ich stryjek Vytas, jako że „pracował” tam w litewskim batalionie egzekucyjnym, biorąc także udział w zbrodniczym procederze na Białorusi oraz w Generalnej Guberni. Gdy przybliżał się front, cała rodzina Kaminkasów wyprowadziła się w nieznanym kierunku.

Szczegóły powyższe podała siostra Juliana. Julek został rozstrzelany razem z bratem Leonardem 13 maja 1942 r.

Na podstawie pisemnej relacji siostry
Juliana p. Genowefy Żarin z d. Syrnickiej.

Leonard Syrnicki

Urodził się 25 stycznia 1916 r. w Wilnie. Rodzina składająca się z sześciu osób zamieszkiwała przy ul. Słowackiego 24 m. 7.

Po ukończeniu szkoły podstawowej zdobył zawód elektromontera – radiotechnika, jednak pracy nie mógł znaleźć z powodu panującego przed wojną bezrobocia. Wobec tego, że był bardzo aktywny i zaradny, zaangażował się w kołach młodzieżowych PCK, niestety bezpłatnie. Zajęciom oddawał się z wielkim zapałem, toteż wkrótce skierowano go na kursy instruktorskie, po ukończeniu których aż do 1937 r. pozostawał w kręgach młodzieży.

W 1937 r. wstąpił na ochotnika do wojska, gdzie znalazł się w łączności w Mołodecznie, następnie w Zagrzu. Po powrocie do domu w 1938 r. wkrótce otrzymał pracę w Pińsku. Wybuchła wojna, walczył pod Warszawą, odniósł rany i przebywał w szpitalu. Kiedy tylko nieco mu się polepszyło, przekradł się przez granicę do Wilna.

Jak większość Polaków podczas okupacji pracował fizycznie przy budowie szosy. Przystąpił wraz z młodszym bratem Julianem do akowskiego Podziemia. W ich mieszkaniu odbywały się zebrania konspiracyjne. Jak opowiada siostra Genowefa: „*Bracia nie pozwalali mi być wtedy w domu, żebym w razie „wsypy” i ja nie ucierpiała. Tatusz prosił, by zaprzestali, że to się źle skończy. Leonard odpowiedział, iż przecie nie mogą siedzieć bezczynnie w takim czasie, że jest ich dużo w organizacji. Tatusz był bardzo pobożny, więc tylko się modlił.*”

Leonard uczył młodszych jak opatrywać rany, wspólnie z Julkiem gromadzili granaty, byli w posiadaniu małej drukarenki.

28 stycznia 1942 r. w mieszkaniu przy ul. Słowackiego pojawiło się trzech litewskich gestapowców w cywilu, dokonało rewizji i zabralo braci. Zrozpaczony ojciec prosił ich, by tego nie robili, lecz oni brutalnie grozili, że zabiorą i jego. Jeden z nich chciał również aresztować siostrę

Gienię, na co drugi zaoponował, że za młoda i „jeszcze się nasiedzi!” Ze ściśniętymi sercami pozostali domownicy widzieli przez okno, jak wepchnięto ich do krytego auta. Później dowiedzieli się od kolegi braci, który uniknął aresztowania, ponieważ tej nocy nie było go w domu, że w tym samym czasie zabrano 17 chłopców.

Tymczasem za parę dni pojawili się znów litewscy gestapowcy w mieszkaniu Symyckich. Zrobili ponownie rewizję, wypytywali, kto przychodził itp., straszili ojca, że go aresztują, jeśli nie będzie mówił prawdy. W tydzień później po raz trzeci zakłócili spokój.

Rodzina nie wiedziała, gdzie szukać Leonarda i Juliana. Poradzono iść pod więzienie łukiskie z paczką żywnościową. Jeśli zostanie przyjęta – znak, że tam przebywają. Niestety paczkę przyjęto dopiero po miesiącu, w ciągu tego czasu pozostawali chłopcy w piwnicach na Ofiarnej, gdzie poddani byli okrutnym torturom, co przekazał później jeden ze współwięźniów, któremu udało się ocaleć.

O żerowaniu na cudzym nieszczęściu świadczy fakt, że od siostry Symyckich litewski adwokat nazwiskiem Misunas (czy Misiulis), zamieszkały w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej wyłudzał co cenniejsze przedmioty (obraczkę ojca, jej pierścionek i inne) w zamian za obietnicę wydostania biedaków z gestapo. Okazało się to oszustwem.

W połowie maja 1942 r. paczek nie przyjęto, więc wiadomym było iż więźniów już na Łukiszkach nie było. Na pisemne zapytanie o ich losie ojciec Wincenty Symycki otrzymał odpowiedź po roku: „*Za zdradę stanu ponieśli śmierć*”.

Na podstawie pisemnej relacji siostry
Leonarda Genowefy Zarin z d. Symyckiej.

Jerzy Wójcik

Urodził się 1 stycznia 1925 r. w Wilnie. Ojciec jego Józef Wójcik był chorążym zawodowym w Wojsku Polskim. Matka Stefania zajmowała się domem. Rodzina mieszkała w Wilnie przy ul. Derewnickiej 10 m. 2.

16-letni Jurek wraz z grupą rówieśników po zaprzysiężeniu w tajnej młodzieżowej organizacji w 1941 r. za okupacji sowieckiej utworzyli placówkę ZWZ.



Kiedy w czerwcu 1941 r. nieoczekiwanie wybuchła wojna sowiecko-niemiecka, zaskoczeni żołnierze Armii Czerwonej uciekając w popłochu, pozostawili w koszarach przy ul. Kalwaryjskiej w Wilnie kilkanaście karabinów, duże ilości amunicji, granatów i innego sprzętu wojskowego. Tymi rewelacyjnymi dla młodych chłopców przedmiotami zaopiekowała się grupa z Jurkiem na czele. Zakopali to w rejonie stadionu sportowego przy ul. Derewnickiej.

Jurek nie mógł oprzeć się pokusie i jeden karabin wraz z amunicją i kilkoma granatami ukrył na strychu domu, w którym mieszkał.

1 kwietnia 1942 r. w nocy wtargnęli do mieszkania rodziny Wójcików gestapowcy litewscy i niemieccy. Wśród nich Marianas Padabas (przed wojną Podoba) znany Wójcikom, ponieważ mieszkał w pobliżu. Rewizja trwała długo, bo nie dotyczyła tylko mieszkania, lecz i strychu, na który zaprowadził gestapowców właściciel domu Klemens Butkiewicz (podający się za Litwina). Wyglądało na to, że wiedział on o znajdującej się tam broni i być może to on właśnie zrobił donos.

Po aresztowaniu Jurka, na drugi dzień reszta rodziny, tj. ojciec matka i brat Witold zostali przetrzuceni przez odpowiednią komórkę AK dla zapewnienia im bezpieczeństwa na wieś, gdzie pozostali aż do sierpnia 1944 r., tj. zakończenia działań wojennych na Wileńszczyźnie.

Jurka trzymano w więzieniu na Łukiszkach krótko, jak zwykle w takich przypadkach, gdy ujęto kogoś z najbardziej obciążającym materiałem dowodowym, jakim jest broń. To, co przeżył chłopak podczas śledztwa, można sobie wyobrazić! Nikogo nie wydał z placówki, nie zdradził miejsca ukrytej broni, którą pod koniec 1942 r. koledzy jego wykopali i przekazali oddziałom partyzanckim AK.

13 maja 1942 r. Jurek poniósł śmierć w Ponarach w grupie wileńskiej młodzieży gimnazjalnej. (zał. nr 6) Chociaż miał dopiero 17 lat, okazał się twardym żołnierzem Podziemia.

Informacji udzielił brat Jerzego Wójcika
– Witold, zam. w Warszawie.